

WYWIAD GAZETA.PL

Nie będzie śledztwa za znak "S" na proteście kobiet. Twórca: Brawo! Nie ma zgody na ściganie ludzi za użycie go w słusznym celu



Michał Gostkiewicz

Prokuratura nie będzie ścigać ludzi, którzy przyszli na CzarnyProtest ze znakiem ?Solidarności?. - Solidarność to coś więcej niż tylko logo związku. Ściganie ludzi za ten znak

Janiszewski.

Dzień po Czarnym Proteście Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" doniosła do prokuratury o "nieuprawnionym wykorzystaniu znaku słowno-graficznego związku do promowania czarnego protestu w Warszawie"

Śledztwa nie będzie. Zdaniem prokuratury nie ma tu mowy o zniesławieniu. Ta decyzja zgodna jest z intencjami twórcy znaku. - *Przecież nikt się nie podszywa pod NSZZ - znak "Solidarność" spełnia tu funkcję symbolu ogólnospołecznych wartości* - mówi nam Jerzy Janiszewski, artysta grafik, twórca słynnego logo.

Napisał pan, że nie zgadza się ze ściganiem osób wykorzystujących znak "S" w słusznej sprawie.

- Nie mogę się zgodzić na donos do prokuratury, ściganie, karanie ludzi za to, że znak pojawia się w pokojowych, moim zdaniem słusznych demonstracjach na rzecz praw kobiet i z pewnością będzie się pojawiał w przyszłości przy okazji innych protestów.



ia temat logo "Solidarność" (autor: Jerzy Janiszewski/przeróbka: Max Skorwider/Facebook)

Czy to, jak dzisiaj działa i o co walczy dzisiejsza "Solidarność", jest w zgodzie z pana przekonaniami, z tym, co panu towarzyszyło, gdy lata temu tworzył pan ten symbol?

- Pamiętam dobrze uczucia, jakie mi towarzyszyły. Tak jak towarzyszyły wszystkim, którzy uczestniczyli lata temu w powstawaniu "Solidarność". To były wspaniałe emocje. Związek, moim zdaniem, niepotrzebnie strzela sobie w stopę tak restrykcyjnym posunięciem.

Chyba nie wyobrażał pan sobie, że sam związek kogokolwiek będzie ścigał za jego wykorzystanie, i to w wolnym kraju?

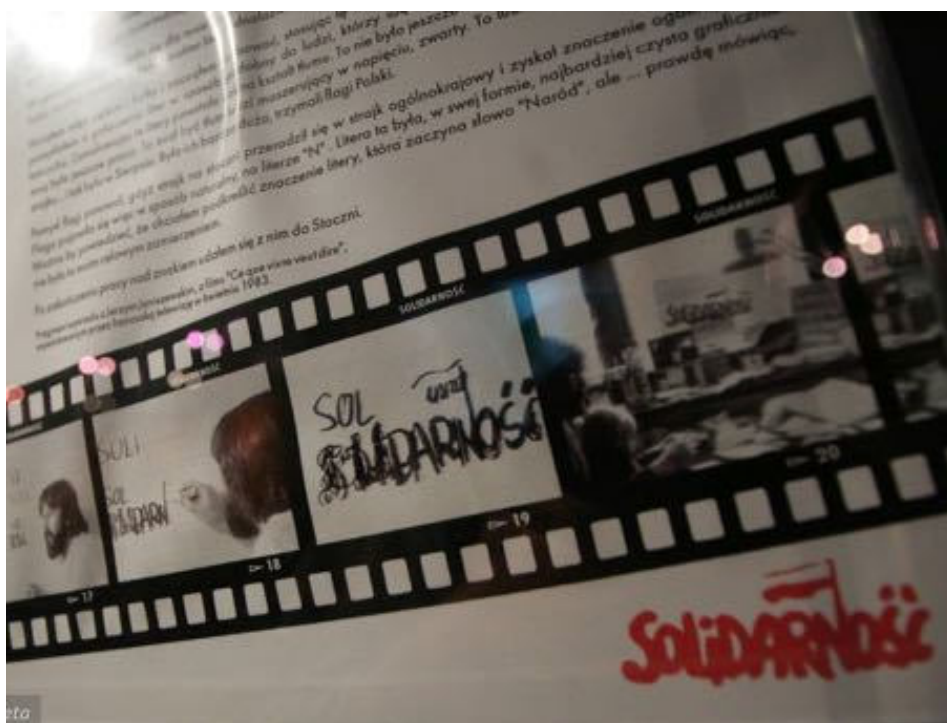
- Nigdy nie wyobrażałem sobie, że symbol, który powstał w takich okolicznościach, może być kiedykolwiek ścigany albo zakazany w Polsce. To naprawdę jakieś nieporozumienie.

donoszą na siebie", że to oni są organizatorem strajku - żeby absurdem wykić działania związku.

- Znak "Solidarność" powstał w czasie strajków w sierpniu 1980 roku jeszcze przed założeniem związku zawodowego. Jestem całkowicie przekonany, że "Solidarność" to coś więcej niż tylko logo związku. Stał się symbolem walki o wolność, o podstawowe prawa obywatelskie. Takim był i myślę pozostanie w świadomości nie tylko Polaków.

Mieszka pan w Hiszpanii. Jak z perspektywy tego kraju oceniane są protesty kobiet?

- Do Hiszpanii docierają informacje i obrazki z aktualnych protestów. W kręgach ludzi, których znam, protesty są zdecydowanie popierane. A sprawa ścigania i karania w Polsce, w kolebce "Solidarności", ludzi, którzy używają jej symbolu, jest dla nich niewiarygodna. Nie sposób im tego nawet wytłumaczyć.



ni Gdańskiej. Opis, jak powstało logo "Solidarności" (fot. Damian Kramski/AG)

Jerzy Janiszewski. Grafik, twórca znaku graficznego "Solidarności". W okresie wydarzeń sierpnia 1980 brał udział w strajku w Stoczni Gdańskiej. W stanie wojennym wyemigrował do Niemiec, uzyskał stypendium we Francji. Później osiedlił się w Hiszpanii, gdzie założył własne studio (www.jerzy-janiszewski.com). Projektuje znaki graficzne, identyfikacje wizualne, plakaty, tworzy plenerowe instalacje, collage. W 2011 stworzył logo polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, a w 2015 roku nowe logo Sejmu RP.

Michał Gostkiewicz. Dziennikarz magazynu Weekend.Gazeta.pl. Wcześniej dziennikarz newsowy portalu Gazeta.pl, dziennikarz działu zagranicznego "Dziennika" i działu społecznego "Newsweeka". Stypendysta programu Murrow Program for Journalists (IVLP) Departamentu Stanu USA. Robi wywiady, pisze o polityce zagranicznej i fotografii. Prowadzi bloga [Realpolitik](#), bywa [na Twitterze](#) i [Instagramie](#).

weekend / artykuły / ...

Komentarze (38)

[Zaloguj się](#)[Skomentuj](#)[najnowsze](#) [popularne](#)**klawo-egon-jak-cholera** 3 lata temuOceniono 181 razy **175**

Logo "Solidarność" jest własnością narodu, a nie PiS-uarowej przystawki, jaką stał się kiedyś wspaniały ruch.

[Pokaż odpowiedzi \(8\)](#) [Odpowiedz](#)**ewa_2015** 3 lata temuOceniono 62 razy **62**

Mnie ciekawi kwestia własności. Skoro sam znak powstał jeszcze przed założeniem związku, to czy związek wykupił prawa do niego? Czy tylko używa go za zgodą autora? Bo to chyba najważniejsza kwestia - jeśli prawnie nie należy do związku, to związek tym bardziej swoje roszczenia może sobie wsadzić...

[Pokaż odpowiedzi \(7\)](#) [Odpowiedz](#)**wierny_nie_poddany** 3 lata temuOceniono 66 razy **60**

PiS niszczy wszystko, co stanowiło dumę Polaków.

Etosu Solidarności nie dał by rady.

Wynajął do tego celu kolejnych przewodniczących. Najpierw Śniadka, teraz Dudę.

Orzeczenie sądu ma mniejsze znaczenie w kontekście 21 postulatów Solidarności, panie i panowie związkowcy(?)

[Odpowiedz](#)**kuma1** 3 lata temuOceniono 59 razy **55**

Obecni pis związkowcy nie mają pojęcia co ten znak oznacza. PiS związek to gorsze dziadostwo niż PRL - owski OPZZ a wybór kolejnych przywódców związku to tak jak by nimi zarządzało SB PiS. Znak Solidarności to znak walki 10 mln Polaków a nie sługusów politycznych kacyków.

[Odpowiedz](#)**men_53** 3 lata temuOceniono 48 razy **46**

Chociaż raz "prawa autorskie" posłużyły dobrej sprawie.

Panie Janiszewski, szacunek.

[Odpowiedz](#)**stanisławwiejak** 3 lata temuOceniono 41 razy **39**

A może to przewodniczący Duda nie ma prawa do tego znaku ? Bo jeżeli tak to czego on jest przewodniczącym ?

[Odpowiedz](#)**murwłod** 3 lata temuOceniono 40 razy **38**

Panie Janiszewski brawo,obecna solidarność nie ma nic wspólnego z pierwszą solidarnością,do pierwszej należałem,tę olewam,

[Odpowiedz](#)**otopolskiepieklo** 3 lata temuOceniono 39 razy **37**

oczywiście teraz NAGLE okaże się że to nie tylko lewak (bo wszyscy już nimi się staliśmy pod rządami PiS), ale IPN dokopie się jakiejś zakurzonej teczki

ale człowiek żyje w słonecznej Hiszpanii, w cywilizowanym kraju, to w sumie specjalnie nie musi się przejmować

:)))

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)



**To ona wymyśliła #CzarnyProtest.
"Mówili, że lajkami na Facebooku i
czarnym ubraniem nie wygramy.
No więc wygraliśmy!"**

Michał Gostkiewicz

"CzarnyProtest" był możliwy do zrobienia w każdym domu. I dostępny w każdej szafie. Pierwszy raz polskie dziewczyny zadziałały w tak spójny i zdecydowany sposób. Dlatego się udało - mówi kobieta, która wymyśliła najpopularniejsze

Wymyśliłaś najbardziej nośne hasło polityczne roku. #Czarnyprotest przebił popularnością w internecie wszystkie inne *.

- I się udało! Po głosowaniu miałam pięć minut absolutnego szczęścia.

Projekt zaostżenia ustawy aborcyjnej w Sejmie upadł.

- To jest wielki sukces. Nie wyobrażam sobie, co by było, gdyby wynik był inny. PiS przestraszył się wściekłości kobiet, bo po raz pierwszy polskie dziewczyny zadziałały w tak spójny i zdecydowany sposób. Politycy zrozumieli to, co dotąd lekceważyli: że nastroje w społeczeństwie zmieniają się. Tylko 11 proc. Polaków, jak wynika z sondażu IPSOS, popiera zaostżenie ustawy aborcyjnej. Ponad trzy razy więcej popiera jej liberalizację.



: (fot. archiwum prywatne)

Dlaczego "czarny" protest?

- Każdy ma czarne ciuchy w domu, każdy dobrze wygląda w czarnym, dlatego każdy może łatwo zaangażować się w protest w ten widoczny sposób. Czarny kolor ma przede

gdyby barbarzyński projekt Ordo Iuris przeszedł.

Zawodowo zajmujesz się "kuciem" haseł i sloganów?

- Pracuję w marketingu, zajmuję się strategią komunikacji. Chciałabym ci opowiedzieć political fiction o środku nocy, burzy mózgów przy tablicy, dziesiątej kawie i piętnastym papierosie. I obliczaniu wyników, analizach skuteczności hashtagów. Nie. Trzeba było sobie odpowiedzieć tylko na jedno pytanie: co zrobić, żeby hasło zaktywizowało większą grupę, a nie tylko stałą ekipę działaczek z Warszawy. Myślałam, jak przebić barierę wieku i geografii, jak namówić ludzi - od nastolatek do emerytek, od małego miasteczka do Warszawy - do wzięcia udziału w pierwszej w życiu demonstracji.

Jak zobaczyłem to hasło, pomyślałem: oho, znów przyjdzie grupka pod Sejm i się na tym skończy. Pomyliłem się.

- Są głosy, że kliknięciem na fejsie nie zmienimy świata. To prawda. Jak załajkuję status, że dzieci głodują, to nie nakarmię dzieci tym lajkiem. Ale jeśli chcę nim zmanifestować poglądy - to już inna sprawa. To działa. Zobaczyliśmy, ile nas jest. Policzyliśmy się. Jeżeli selfie w czerni przysłała mi moja koleżanka, moja ciocia, moja mama - to wiem, że jest nas dużo.



zeciwi ustawie antyaborcyjnej (fot. Sławomir Kamiński/AG)

wykorzystuje swoją popularność w tak ważnej sprawie, jest super, jest fantastyczne! Ale bardziej rusza mnie to, że 16-letnia Kasia z małego miasta wrzuciła na Instagram selfie w czerni z dzióbkiem. Bo ta Kasia właśnie zainteresowała się tym, że polityka dotyczy jej bezpośrednio. Zainteresowała się, dlaczego ktoś chce decydować za nią. I teraz wrzuciła selfie. Może poszła na protest. Może dowie się, które siły polityczne czego chcą. I w najbliższych wyborach odda głos na tę partię, która będzie miała dla niej lepszy program. Tak to działa.

Dlaczego #CzarnyProtest zadziałał?

- Bo to był protest z banalnie prostą instrukcją obsługi. Załóż czerń, zrób zdjęcie, a później: nie idź do roboty, wyjdź na demonstrację. Nie musisz robić wszystkiego, wystarczy jedna z tych rzeczy. To było wykonalne w prawie każdym domu i dostępne w każdej szafie. Przecież najpierw pojawił się hasztag. Późniejszy strajk był inicjatywą oddolną - ludzie wzięli hasło i nie dało się tego już zatrzymać. Czarny protest zaczął mieć różne odsłony. Cieszę się, że to my - ja i ludzie z Razem - daliśmy ten impuls. Na początku na Instagramie wrzutek z hasztagiem było 17. Potem 100. A potem nagle 3 tysiące. A potem poszła lawina. Chciałam zalajkować wszystkie selfie na stronie wydarzenia, ale szybko okazało się, że moje palce działają za wolno.



Białymstoku (fot. Marcin Onufryjuk/AG)

małych polskich miast. Panie doskonale wiedziały, o co chodzi. Nawet jeśli same nie mogły protestować, bo robota czeka, to popierały.

- Cholernie się cieszę, że udało się aktywizować także te kobiety, które do tej pory nie protestowały przeciwko temu, co wymyślają politycy. Chciałabym żyć w kraju, w którym kobieta czuje się bezpiecznie, ma prawo do decydowania o własnym ciele, ma dostęp do taniej antykoncepcji.

Wiesz, kiedy poczułam, że się udało? Jak mama zadzwoniła i zapytała, czy to był mój pomysł.

Mama była dumna?

- Bardzo. W dzień strajku wyręczyłam ją w opiece nad bratanicą, a ona miała wolne. I oczywiście założyła czerń.

Czy masz wrażenie, że twoje hasło okazało się na tyle uniwersalne, że zjednoczyło dziewczyny zarówno chcące liberalizacji obecnej ustawy, jak i zachowania status quo?

- Tak. W ten protest włączyło się bardzo dużo młodych kobiet. Ale wiesz, to dopiero początek. Moim zdaniem to pierwszy krok do rozmowy o złagodzeniu obecnej ustawy. Myślę, że tzw. kompromis z 1993 r. powoli przestaje być zadowalający dla polskich kobiet. Standardem europejskim jest to, że kobieta ma wolny wybór. Do 12. tygodnia ciąży.

Kontrowersyjne. I niełatwe do przeprowadzenia bez większej liczby kobiet w polityce.

- Ruszamy w Razem z programem "kobiety do polityki". Wprawdzie wiele osób nie lubi polityki partyjnej, ale liczę na to, że pewna liczba kobiet, większa niż dotychczas, tę politykę dla siebie odczaruje. Że dziewczyny przestaną patrzeć na nią jak na brudny spektakl. Dziś różne organizacje starają się podkreślać, że na ich protestach nie ma polityków, organizują manifestacje no logo. A ja uważam, że politycy powinni się w ten sposób angażować. Dzięki temu ludzie będą wiedzieć, które partie podzielają ich poglądy, żeby potem zagłosować na tych, z którymi się zgadzają - bo prawo zmienia się w Sejmie. Bez polityki najwięcej, na co będzie nas stać, to chwilowe zatrzymanie barbarzyńskich pomysłów.

Polskie dziewczyny zobaczyły, wreszcie, że mają razem siłę. Karolina Korwin-Piotrowska pisała, że to się nie uda, że lajkami na Facebooku nie wygramy. No więc wygraliśmy.

* Według badań "Polityki w sieci" hasztag #Czarnyprotest uzyskał zasięg 44MLN, drugi był #audyt - 27MLN.

Czarny Poniedziałek. Jak wyglądał ogólnopolski protest kobiet?



00:00 / 00:45

GAZETA.PL

Małgorzata Adamczyk. Działaczka na rzecz praw kobiet i członkini partii Razem. Zawodowo zajmuje się strategią komunikacji. Mieszka na Grochowie. Lubi kabanosy i pływać żabką.

Michał Gostkiewicz. Dziennikarz magazynu Weekend.Gazeta.pl. Wcześniej dziennikarz newsowy portalu Gazeta.pl, dziennikarz działu zagranicznego "Dziennika" i działu społecznego "Newsweeka". Stypendysta Murrow Program for Journalists (IVLP) Departamentu Stanu USA. Robi wywiady, pisze o polityce zagranicznej i fotografii. Prowadzi bloga [Realpolitik](#), bywa [na Twitterze](#) i [Instagramie](#).

Polub Weekend Gazeta.pl na Facebooku  Me gusta 45 mil

publi.pl

Polki. Rozmowy na weekend

WOJCIECHOWSKA | EWART | SAMSON | GRZELAKOWSKA-KOSTOŁU
BRANICKA-WOLSKA | SIENKIEWICZ | HALBER | KOWALSKA | KOSOWICZ
ZAMANA | RÓZYCKA | WŁODEK | GRAFF | POLAK

SPRAWDŹ »



[Gazeta.pl](#) [Weekend](#) [Wiadomości](#) [Sport](#) [Plotek](#) [Next](#) [Kultura](#) [Przepisy](#) [Kobieta](#) [Dziecko](#) [TOK FM](#) [Poczta](#) [Radio](#) [Zaloguj się](#)

[Sport](#) [Dziecko](#) [TOK FM](#) [Horoskopy](#) [Gazeta Wyborcza](#) [Zakupy](#) [Haps](#) [Wiadomości](#) [Gazeta.pl](#)

[Poczta](#) [Newsletter](#) [Facebook](#)

Copyright © Agora SA

[O Nas](#) [Reklama](#) [Prywatność](#) [Zgłoś błąd](#)